



PISM | POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 81 (1829), 14 czerwca 2019 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)

Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski
Jolanta Szymańska • Marcin Terlikowski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Dwuwładza w Mołdawii

– przyczyny kryzysu i perspektywy jego rozwiązania

Jakub Pieńkowski

Od 8 czerwca w Mołdawii istnieją dwa konkurencyjne ośrodki władzy. Partia Socjalistów i blok ACUM – przy poparciu UE, USA i Rosji – powołały koalicyjny rząd Mai Sandu. Dotychczasowy gabinet Pavla Filipa z Partii Demokratycznej nie ustępuje, a stojący za nim oligarcha Vladimir Plahotniuc oskarża koalicję o zamach stanu. Kontrolowany przez niego Sąd Konstytucyjny zawiesił popierającego ją prezydenta Igora Dodona i przekazał jego uprawnienia Filipowi. Jednak bez wsparcia społeczeństwa i partnerów zagranicznych partia oligarchy zapewne nie zachowa władzy. Na jego upadku najwięcej może zyskać Rosja, gdyż silniej uzależni od siebie socjalistów, a wobec UE i USA będzie kreować się na konstruktywnego partnera.

Powyborcza scena polityczna. W wyborach z lutego br. w 101-mandatowym parlamencie 35 miejsc zdobyła prorosyjska Partia Socjalistów (PSRM), związana z prezydentem Igiorem Dodonem. Rządząca dotychczas Partia Demokratyczna (PDM) uzyskała 30 mandatów. Oficjalnie głosi ona proeuropejskie hasła. Jednak faktycznie jest głównym narzędziem polityczno-biznesowego systemu oligarchy Vladimira Plahotniuca. Rzeczywiście proeuropejski blok ACUM Partii Działanie i Solidarność Mai Sandu oraz Platformy Godność i Prawda Andreia Năstase zdobył 26 mandatów.

Po wyborach PDM i PSRM planowały utworzenie koalicji rządowej. Były naturalnymi partnerami, ponieważ w minionej kadencji tworzyły nieformalny sojusz – m.in. w wyborach prezydenckich w 2016 r. oligarcha kupił w Naddniestrzu głosy sprzyjające Dodonowi. Patronująca socjalistom Rosja odmawiała im zgody na koalicję. Obawiała się, że Plahotniuc całkowicie podporządkuje sobie PSRM i Dodona. Irytowała ją też asertywność rządu Filipa – m.in. uznanie za *persona non grata* wicepremiera i wysłannika prezydenta Rosji ds. Naddniestrza Dmitrija Rogozina. Proeuropejska ACUM odrzucała współpracę z PDM, gdyż domagała się deoligarchizacji polegającej na eliminacji wpływów Plahotniuca w organach państwa. Wobec oczekiwań UE, rozczarowanej brakiem reform i kompromitowaniem przez oligarchę idei integracji europejskiej, blok ACUM niechętnie zaoferował socjalistom doraźną współpracę nad deoligarchizacją. PSRM jednak nie zabiegała o to, gdyż była beneficjentem systemu Plahotniuca, ale też obawiała się konfrontacji z nim.

Mołdawska „wielka koalicja”. Do współpracy, wbrew różnicom ideologicznym i wzajemnej niechęci PSRM i ACUM, skłoniły UE i USA – niechęć do utwierdzenia systemu oligarchy przez rząd PDM–PSRM oraz Rosja – obawiająca się utraty wpływu na socjalistów. Nieoczekiwanie 3 czerwca do Kiszyniowa przylecieli komisarz UE ds. polityki sąsiedztwa i negocjacji akcesyjnych Johannes Hahn, wicepremier i specjalny pełnomocnik prezydenta Rosji ds. stosunków handlowo-gospodarczych z Mołdawią Dmitrij Kozak oraz dyrektor Biura Spraw Wschodnioeuropejskich Departamentu Stanu USA Bradley Freden. W równoległych rozmowach przekonywali liderów PSRM i ACUM do koalicji przeciwko Plahotniucowi, gwarantując swe wsparcie.

Przymuszona przez Rosję PSRM 8 czerwca br. zawarła z ACUM porozumienie o tymczasowej współpracy dla „deoligarchizacji i przywrócenia porządku konstytucyjnego”. Koalicjanci wybrali liderkę socjalistów Zinaidę Greceanii na marszałek parlamentu. Przyjęli deklarację uznającą Mołdawię za „państwo zawłaszczone”. Następnie odwołali szefów Narodowego Centrum Antykorupcyjnego oraz Służby Informacji i Bezpieczeństwa – używanych przez Plahotniuca do walk z oponentami. Uchwalili ustawy umożliwiające odwołanie prokuratora generalnego i Centralnej Komisji Wyborczej.

Tego samego dnia 61 posłów koalicji przegłosowało wotum zaufania dla rządu Sandu, a prezydent Dodon go zaprzysiął. Wicepremierem i szefem MSW został Năstase – współlider ACUM. Socjaliści uzyskali jedynie wicepremiera ds. reintegracji Naddniestrza i mało istotne w Mołdawii ministerstwo obrony. Dzięki tak niewielkiemu zaangażowaniu będą mogli obarczyć koalicjanta ewentualnymi niepowodzeniami rządu.

Plahotniuc broni władzy. By uniemożliwić powstanie koalicji, kontrolowany przez oligarchę Sąd Konstytucyjny 7 czerwca ogłosił, że termin na powołanie rządu minął. Nakazał Dodonowi rozwiązanie parlamentu i rozpisanie przedterminowych wyborów. Tymczasem według konstytucji jest to uprawnienie, a nie obowiązek prezydenta. 8 czerwca Sąd na wniosek PDM uznał wszystkie działania parlamentu po 7 czerwca za bezprawne. Zawiesił też Dodona, który odmawiał jego rozwiązania, a obowiązki prezydenta tymczasowo przekazał wciąż urzędującemu premierowi Filipowi z PDM, który ogłosił przedterminowe wybory na 6 września.

Ponad 90% Mołdawian nie ufa Plahotniucowi. Jednak należące do niego niemal w całości media przekonują społeczeństwo, że rząd Filipa jest jedynym legalnym, a opozycja przeprowadza zamach stanu. Dodona oskarżają o zdradę na rzecz Rosji. Straszą ryzykiem rosyjskiej interwencji, której zapobiegną tylko mityngi i miasteczka namiotowe popierające rząd PDM. W rzeczywistości większość ich uczestników jest opłacona i mają one uniemożliwić gabinetowi Sandu wejście do gmachów rządowych. Na stronę koalicji przeszła natomiast baszkan (gubernator) autonomicznej Gagauzji oraz część samorządów. Jednak urzędy centralne pozostają lojalne wobec rządu Filipa. Nieliczni policjanci popierający koalicję zostali aresztowani. Wojsko zachowuje neutralność.

Reakcje międzynarodowe. Kluczowi partnerzy zagraniczni uznali, że działania koalicji ACUM–PSRM były demokratyczne i legitymizowane. Potwierdziły to USA, a także we wspólnym oświadczeniu Polska, Francja, Niemcy, Wielka Brytania i Szwecja. W imieniu UE rząd Sandu uznała wysoka przedstawiciel ds. polityki zagranicznej i polityki bezpieczeństwa Federica Mogherini oraz komisarz Hahn. Nowy rząd uznała też Rosja. Pierwotnie rząd Rumunii – jako jedyny w UE – poparł rząd Filipa i przedterminowe wybory w Mołdawii. Władze rumuńskie utrzymywały bowiem bliskie relacje z PDM, licząc na wsparcie dla swej polityki historycznej, uznającej Mołdawię za drugie rumuńskie państwo narodowe. Ostatecznie wobec krytyki opozycji rząd Rumunii zmienił stanowisko, a prezydent Klaus Iohannis wezwał UE do rozwiązania kryzysu w Mołdawii. Natomiast Ukraina zaoferowała jego stronom mediacje. Jej wstrzemięźliwość wynika z obaw, że Rosja wykorzysta swe zaangażowanie, by zaprezentować się UE i USA jako konstruktywny partner i skłonić je do ustępstw w sprawie Donbasu.

Rząd Filipa usiłował skłócić państwa popierające koalicję. Dlatego ogłosił odwołaną dotychczas sprzedaż gruntów pod budowę ambasady USA w Kiszyniowie, której sprzeciwiali się prorosyjscy socjaliści. Zdecydował także o przeniesieniu mołdawskiej ambasady z Tel-Awiwu do Jerozolimy. Nie wywołało to jednak zamierzonego skutku, gdyż rząd Izraela – mając wątpliwość co do ważności tej decyzji – nie skomentował jej.

Wnioski i prognozy. Prawdopodobnie Plahotniuc nie zachowa władzy. Nie mogą liczyć na poparcie UE, USA i Rosji, a także istotnej części społeczeństwa, zapewne nie zdecyduje się na użycie siły. Przez najbliższe tygodnie może jednak zabezpieczać swoje interesy i majątek oraz niszczyć dowody nadużyć. Nie można wykluczyć, że oligarcha zechce uciec z Mołdawii np. do Turcji lub któregoś kraju bliskowschodniego, z którymi rząd Filipa utrzymywał bliskie stosunki. Odpowiadałoby to Dodonowi, którego głównym celem jest eliminacja konkurencji ze strony Plahotniuca i przejęcie jego wpływów. Natomiast pociągnięcie oligarchy do odpowiedzialności karnej za nadużycia – o co może zabiegać blok ACUM – mogłoby ujawnić jego związki polityczno-biznesowe z prezydentem.

Koalicja PSRM z ACUM powstała dzięki nieoczekiwanej współpracy UE, USA i Rosji, choć z różnych powodów, ale niechętnych Plahotniucowi. Faktycznie najwięcej mogą na niej zyskać władze rosyjskie. Będą mogły przekonać zachodnich partnerów nie tylko o swej konstruktywnej postawie, lecz także o tym, że ich udział jest niezbędny do uregulowania każdego konfliktu na obszarze postradzieckim. Mogą powoływać się na ten przykład, by próbować skłonić UE i USA do poparcia w przyszłości planu reintegracji Mołdawii poprzez jej federalizację, a następnie analogicznego uregulowania konfliktu w Donbasie. Równocześnie Rosja, odsuwając od władzy Plahotniuca, faktycznie silniej politycznie uzależnia od siebie Dodona i PSRM.

Przejęcie władzy przez rząd Sandu nie będzie oznaczać gruntownych proeuropejskich reform. Co więcej, współtworzący go socjaliści mogą starać się kompromitować ACUM, licząc na uzyskanie samodzielnej większości parlamentarnej po przedterminowych wyborach. Ostatecznie mogą odbyć się one w październiku br. przy okazji wyborów samorządowych. Jednak mimo prorosyjskich deklaracji, nie zerwą oni współpracy z UE, choć będą traktować ją instrumentalnie, licząc tylko na profity gospodarcze.